

**EPONIM**, z greckiego *epi-* od i *onoma* – imię, może oznaczać osobę (postać mitologiczną, historyczną lub literacką), której imię stało się nazwą miejsca, przedmiotu, pojęcia. Starożytności znane jest określenie „heros-epo-nim” oznaczające bohatera, od którego imienia wywodzi się nazwa miasta, krainy czy ludu. Najślynniejszym chyba herosem-eponimem był Hellen, syn Deukaliona (lub Prometeusza), od którego pochodzą wszyscy Hellenowie czyli Grecy. Grekami (*Graeci*) nazwali Hellenów dopiero Rzymianie – nazwa ludu i kraju (*Graecia* – Grecja), przechowana przez stulecia i używana powszechnie współcześnie, jest nazwa łacińska, nie zaś grecką. Eponimem mogło być także bóstwo, jak choćby Atena, eponim czy raczej eponimka (zgodnie z gramatycznymi zasadami równouprawnienia) Aten, głównego miasta Attyki. Rzymianie, świadomi, jakiego blasku bóstwo-założyciel przydaje miastu, i do jakiego stopnia sankcjonuje władzę tegoż miasta nad innymi, wymyślili, że i Rzym miał bohaterkę eponimiczną – Romę. Miała być towarzyszką Eneasza podczas ucieczki z Troi; kiedy po długiej tułaczce Trojanie wylądowali nad Tybrem, spaliła podobno ich okręty, zmuszając tym samym do pozostania na miejscu, w którym później powstał Rzym. W rzeczywistości nazwa „Roma” jest prawdopodobnie pochodzenia etruskiego, choć sami Rzymianie lubili wyprowadzać jej etymologię od greckiego słowa *rhome* – potęga, władza, moc. Oprócz eponimów mitologicznych istnieją także historyczni, zwykle wodzowie lub

władcy, których imiona przetrwały w nazwach założonych przez nich miast: Aleksandria, Cezarea. Włoska Aosta czy niemiecki Augsburg w czasach cesarstwa rzymskiego nosiły nazwę Augusta, od imienia cesarza (czy raczej princepsa) Augusta (Oktawiana). Ślad dawnego miana widać w ich współczesnych nazwach, czego nie można powiedzieć o Turynie lub Soissons; niegdyś i one nazywały się Augusta. Cesarz August stał się zresztą także eponimem miesiąca. Przydomek *augustus* (łaciński przymiotnik znaczący „wspaniały”, „dostojny”, „czcigodny”) został nadany Oktawianowi przez senat rzymski 16 stycznia 27 roku p.n.e.; stał się następnie elementem tytulatury cesarskiej. Ale władcę uczczono w jeszcze jeden sposób – nadając jego imię miesiącowi: *Sextilis* (połowa nazw miesięcy w kalendarzu rzymskim pochodzi od liczebników) stał się *Augustusem*. W większości nowożytnych języków europejskich (choć nie w polskim) imię cesarza przetrwało w nazwie miesiąca, choć pewnie niewiele osób zdaje sobie z tego sprawę. *Nota bene* wcześniej w podobny sposób uhonorowano Juliusza Cezara (*Iulius* – lipiec). „Mówiący” przydomek *augustus*, uświetniony postacią jednego z najwybitniejszych rzymskich władców, stał się z biegiem czasu zwykłym imieniem, choć wiara w jego magiczną moc przetrwała, czego dowodzą imiona nadawane nowożytnym królom, także polskim, jak Zygmunt August czy Stanisław August Poniatowski, którego drugie nadane na chrzcie imię brzmiało w istocie Antoni. Skoro mowa o nazwach miesięcy i kalendarzu, warto może zaznaczyć, że termin „eponim” oznacza też urzędnika (archonta w starożytnych Atenach, konsula w Rzymie), którego imieniem określano rok odpowiadający jego kadencji. Notowano np. *consulibus Antonio Caesare* (za konsulatu Antoniusza i Cezara), czyli w roku, kiedy sprawowali

funkcję konsulów – 44 p.n.e. (datowania „przed Chrystusem” i „po Chrystusie” używano dopiero od VI wieku). Niekiedy opuszczano nawet wyraz *consulibus*, zostawiając tylko imiona własne.

Postacie mitologiczne, historyczne i literackie poprzez imię przeniosły swoje cechy (określające zarówno ich wygląd, jak charakter i sposób postępowania) na wszystkich im podobnych. Imię stało się metaforą. I tak na przykład Adonis, piękny wychowanek i ukochany Afrodyty, stał się określeniem niezwykle urodziwego mężczyzny. Niemal odruchowo kojarzymy imię z właściwą noszącej je osobie cechą: Odyseusz – spryt, Penelopa – cierpliwość i wierność, Nestor – długowieczność. Są jednak dwa warunki, jakie imię musi spełnić, by postać, która je nosi, została eponimem. Po pierwsze musi być krótkie i łatwe do zapamiętania. I tak na przykład tytułowy bohater *Żołnierza samochwała* (*Miles gloriosus*) z komedii rzymskiego dramatopisarza Plauta, obdarzony przez autora imieniem Pyrgopolinices (Zdobycwa warownych miast) nie miał szans na to, by zostać eponimem. Rolę ten w pewien sposób przejął sam tytuł komedii, zapoczątkowując pod imieniem żołnierza-samochwała całą galerię podobnych mu fanfaronów; za jego praprapotomka można uznać Papkina z *Zemsty* Fredry („Jestem Papkin, lew Północy, rotmistrz sławny i kawaler...”). Po drugie, imię musi być niepowtarzalne. Dlatego Rzymianie, u których zestaw imion (*praenomen*) ograniczał się do kilkunastu, zwykle używali swoich przydomków (*cognomen*). Tak jak Kwintus Fabiusz o przydomku Kunktator (*Cunctator*), wódz rzymski, dyktator podczas wojny Rzymu z Kartaginą (druga wojna punicka), który nękał wroga wojną podjazdową, odwlekając otwartą bitwę. Nowo wybrani konsulowie, zniecierpliwieni tymi podchodami,

odebrali mu dowództwo, co skończyło się druzgocącą klęską wojsk rzymskich pod Kannami (216 p.n.e.). Szczęśliwie w następnym roku Fabiusz został ponownie wybrany na konsula i powróciwszy do taktyki „szarpania” Kartagińczyków podjazdami odebrał Hannibalowi (wodzowi kartagińskiemu) Tarent i zawarł z nim układ pokojowy. Od przydomka „Kunktator” wywodzi się pojęcie kunktatorstwa, gry na zwłokę, opieszałości, odwlekania ostatecznej decyzji. Termin ten miewa zabarwienie pejoratywne, co w pewien sposób wydaje się niesprawiedliwe, jeśli pamiętamy, że wywodzi się od człowieka, którego nazywano „Tarczą Rzymu” i który sprzedał własny majątek, aby dotrzymać słowa danego wrogowi (układ zawarty z Hannibalem w sprawie wykupu jeńców; senat rzymski nie chciał go zatwierdzić).

Prawdziwy wysyp (czy raczej może wykwit) eponimów widać w botanice. Hiacynt, piękny młodzieniec i ukochany Apollina, został przez niego przypadkiem zabity dyskiem podczas zawodów sportowych (inna wersja mitu mówi, że to wiatr Zefir, zazdrosny o Hiacynta, zmienił tor lotu dysku). Z krwi zabitego młodzieńca wyrósł purpurowy kwiat: w rzeczywistości nie jest to współczesny hiacynt, ale irys (kosaciec) lub gladiolus (mieczyk) – kwiat zwany obecnie hiacynthem sprowadzono do Europy z Turcji dopiero w XVI wieku. Inny niezwyklej urody chłopak, Narcyz, łamał serca wszystkich nimf, lecz nie odwzajemnił uczucia żadnej z nich. Pewnego razu, zmęczony polowaniem, nachylił się nad źródłem, by się napić. Ujrawszy własne odbicie zakochał się bez pamięci i zobojętniawszy na wszystko inne, nawet głód i pragnienie, umarł – zgodnie z przepowiednią „będzie żył, póki nie zobaczy samego siebie”. Z jego krwi wyrósł bładny kwiat z pomarańczowym środkiem – *Narcissus poeticus*.

Niekiedy trzeba trochę poszperać w mitologicznych opowieściach, żeby rozszyfrować pochodzenie eponimu. Powszechnie znana jest historia pięty Achillesa, jedyne słabego punktu w całym jego ciele (istnieje także medyczny termin „ścięgno Achillesa”); jest przyćepione do guza piętowego). Ale Achilles nie tylko dzięki swojej pięcie zasłużył się medycynie. Oto krótka opowieść o Telefosie, królu Myzji, pióra Hyginusa, rzymskiego mitografa z II wieku.

Powiadają, że Telefos, syn Herkulesa i Auge, podczas walki został zraniony przez Achillesa włócznią Chironową<sup>1</sup>. Ponieważ z powodu tej rany dzień w dzień cierpiał straszne męki, poprosił o wyrocznię Apollina – jakie jest na to lekarstwo. Otrzymał odpowiedź, że nikt inny nie może go uleczyć, jak tylko ta sama włócznia, którą został zraniony.

Kiedy Telefos to usłyszał, przybył do króla Agamemnona i za radą Klytajmestry porwał z kołyski małego Orestesa, grożąc, że zabije chłopca, jeśli Achajowie jego, Telefosa, nie ulecą.

Achajowie zaś łatwo doszli z nim do porozumienia, ponieważ oni z kolei otrzymali odpowiedź, że bez przewodnictwa Telefosa nie zdołają zdobyć Troi. Poprosili Achillesa, żeby go wyleczył. Achilles odpowiedział im, że nie zna się na sztuce medycznej.

Wtedy Ulisses rzekł: „Sprawcą rany Apollo nazywa nie ciebie, lecz włócznię”. Kiedy dotknęli nią rany Telefosa, wyzdrowiał.

Choć poprosili go, by wyruszył z nimi zdobyć Troję, nie uzyskali jego zgody, ponieważ był żonaty z córką

<sup>1</sup> Jesionową włócznię dostał od centaura Chejrona jako podarunek ślubny ojciec Achillesa, Peleus.

⌘ Priama, Laodike. Ale z wdzięczności za to, że go uleczyli, powiódł ich i pokazał im wszystkie okolice i drogi, później zaś wyruszył do Myzji.

Hyginus, *Genealogiae (Fabulae)*, CI *Telephus*  
(*Genealogie (Mity)*), CI *Telefos*;  
przekład autorki

*Achillea millefolium* to łacińska nazwa krwawnika pospolitego, stosowanego przez wieki jako lek przeciwkrwotoczny.